

Mały Tygodnik

Bezpłatny dodatek „Tygodnika Katolickiego”

Rok 1

Gorzów, dnia 17 listopada 1946 r.

Nr 26

Nasz Patron

Smutny, mglisty listopad zeszedł już na ziemię naszą. Miesiąc liści opadających w dół... cicho jakoś i boleśnie; jakby wspominały minione bezpowrotnie dni radości wiosennej i złote chwile jesieni i srebrne nitki białe, pajęczce... i wszystko co przeszło, przebrzmiało na zawsze...

Miesiąc umarłych, co jako te liście, strząśnięte z drzewa życia, opadły w proch ziemi, z której powstały i legły pod stopy przyszłych pokoleń.

Smutny, mglisty, ponury listopad...

I wśród tego miesiąca właśnie, na otuchę, na pokrzepienie młodych serc, przybitych i zwarzonych listopadowym chłodem i mgłą wilgotną, jeden jasny promienny dzień, dzień Patrona młodzieży Świętego Stanisława Kostki.

Młodzieńcza jego postać zjawia się w tym miesiącu jako widzenie eudowne na naszej ziemi, staje

wśród zastępów młodzieży polskiej i z anielskim uśmiechem mówi: Oto wasz jestem — wasz z ducha i z wiary, i mowy i krwi.

Święty Stanisław Kostka, umiłowany nasz, w gościnę do nas przychodzi w tym miesiącu, jakby przejasny promień słońca, przedzierający się przez zwały chmur listopadowych, jakby lilia przeczysta.

On nasz!

I idą ku niemu nasze oczy i wyciągają się do niego dłonie i żywiej serca biją, a usta mówią pozdrowienie bratnie: Ty nasz!

Może nigdy obecność jego nie była tak potrzebna wśród polskiej młodzieży jak dziś.

Dla tej młodzieży ciężkie przyszły czasy. Wojenna kosa przeredziła mocno jej szeregi. Krzyże w Narwiku, Tobruku, Monte Casino i nad Odrą świadczą dosadnie o tym. Wszystko co najlepsze i najszlachet-

„Przede wszystkim Młodzież powinna kochać co piękne i polskie oraz wiedzieć, że ma z siebie wyrabiać ludzi czynu.”

niejsze legło w grób lub wróciło z poniewierki słabe i wyczerpane.

Ta garstka ocalałych obchodzi dziś swoje święto.

Święty Stanisław to przecież ich patron, orędownik i wzór. Wpatrzeni w niego pragną odrodzić swoich braci młodych, a poprzez nich cały naród.

To ich hasło, to ich cel!

Więc ku świętemu się garną, by prosić, by się uczyć, by naśladować, by siebie ratować, a tak uratowawszy siebie z ratunkiem spieszyć innym.

A Stanisław rozradowany patrzy na tych umiłowanych braci swoich i wskazuje im pomoc i ratunek, i uczy.

Wskazuje im Jezusa w Hostii, którego tak miłował w anielskiej swojej młodości i uczy cichej modli-

twy na adoracji w chwili Komunii św. Wskazuje miłość Marii, Niepokalanej Matki swej Niebieskiej i uczy, jak ją wzywać na pomoc i jak Ją kochać.

Wskazuje wreszcie cnotę anielskiej czystości i uczy jak ustrzec jej skarbu i wcale nie ustać, nie cofnąć się — lecz zwyciężyć lub paść i zginąć.

Wskazuje i uczy nie tylko słowem, lecz przykładem własnego życia.

Pójdźcie za nim! Młodzi idźcie za młodym, bardzo młodym, a bardzo świętym. On patron waszych dusz, patron całej młodzieży polskiej, a przez nią całego narodu.

Bądźcie wy braćmi Stanisława czystością dusz, miłością Jezusa — Hostii i Najświętszej Marii Panny dziś i po kres żywota.

Mały zuch

Mamusia Janka już dawno nie żyje. Zginęła w warszawskim powstaniu. Janek liczył wówczas piętnaście lat. Po okrutnej wojnie zaopekowali się nimi krewni, lecz Janek był za dumny, żeby wysiadywać u kogoś. Przecież lata lecą, pragnie pójść do szkoły, musi zostać porządnym człowiekiem, musi nauczyć się czegoś. I nagle ta radosna wieść: pewnego dnia zawołano Janka do Czerwonego Krzyża i tu dowiedział się, że jego ojciec żyje i przebywa w Szczecinie. Początkowo miał zamiar napisać list, lecz rozmyślił się: chciał sprawić ojcu niespodziankę swoim przyjazdem.

Co prawda miał trochę zaoszczędzonego grosza, lecz o kupnie biletu nie mogło być mowy.

— Jadę w dobrej sprawie — pomyślał zrozpaczony Janek. — Bóg mi świadkiem, że jadę do ojca, żeby uczyć się dalej i pracować.

Stanął na drabince, wiodącej na dach wagonu. Dokuczalo mu zimno, zaciął ostry deszcz, bolały nogi od nieznośnego stania. Jego zbrudzone rączęta zmywały łzy, które ciekły po chudej twarzy. Spoglądał z zakłopotaniem na zniszczone ubranko, podarte buciki, a głód dawał mu się porządnie we znaki. Czekala go długa, męcząca podróż. Musi za

wszelką cenę dostać się do Szczecina. Odwiedzi piękne ziemie zachodnie, o których tyle słyszał. Pociąg stanął. Wpatruje się teraz w wieczorny zmierzch, słyszy jednostajny poszum drzew.

— Pociąg z pewnością zatrzyma się dłużej — myśli Janek. Z całą ostrożnością wyskoczył z towarowego wagonu. Czuje jak zdrętwiały mu nogi, jak ogarnia go senność i znużenie. Pusto wszędzie. W oddali syczy parowóz. Z ciemnych pól dobiega przytłumiona piosenka. Tam, daleko, została jego Warszawa, tutaj czuje ożywe techniczne lata na polskiej ziemi.

— Jaki świat jest piękny — rozmyśla Janek i nagle... widzi dwie postacie. Oderwały się z piaszczystego nasypu i pędzą w stronę po-

ciągu. Przystanęli — a wówczas Janek usłyszał dziwny, metaliczny brzęk i spostrzegł, że niosą małą skrzynkę. Przez chwilę namyślał się co począć. Może to jacyś biedni podróżni, którzy pragną dostać się do upragnionego celu. Dziwny niepokój ogarnia Janka i niewytłumaczony lęk...

— A może oni usiłują pociąg wysadzić w powietrze, może to są... Boże, z pewnością tak będzie. Za chwilę może być za późno.

Janek zrozumiał. Przypadł do ziemi i czołgając się na brzuchu, dotarł do małej stacji.

— Ratujcie pociąg, prędko, tam... bandyci!... niemcy!...

Zerwali się z miejsca, zgrzytnęły karabiny. Przeciągły gwizdek, strzały, nawoływania.

Najukochańszy Chrystusa Piastunie

Kostko, kosztowna perło Jezusowa—

Na firmamencie jasnym, gwiazdo nowa,

Daj mi Jezusa, Twe słodkie kochanie,

Utul rzewliwy płacz, nasyć wzdychanie.

Ratuj nas, ratuj, Kostko Stanisławie,

Oddal precz od nas wszelkie bezprawie!

Najmożniejszymi u Boga prośbami

Racz się przyczynić, o Kostko za nami!

Wszakżesz ojczyźnie ojcem, nie ojczymem,

Racz się pokazać, żeś jej zacnym synem:

W czasie ojczyzny srodze oplakanym

Stań się obrońcą dawno pożądanym;

Najukochańszy Chrystusa Piastunie,

Naszej Ojczyzny dziwny opiekunie

Odwracaj od nas karę i gniew Boski,

Przemień w pociechę frasunki i troski-

Tak, mały zuch miał rację. Ocalił ludzi i pociąg przed wielkim niebezpieczeństwem!

Janek nie potrzebował jechać towarowym pociągiem. Spotkał go wielki zaszczyt, że mógł pojechać pospiesznym pociągiem do Szczecina. Janek nie wie, jak to się stało, że na dworcu oczekiwał go ojciec wraz z naczelnikiem stacji.

— Takich dzielnych synów potrzebuje ziemia zachodnia. Witam ciebie, mały zuchu.

Czy wyobrażacie sobie radość ojca na widok Janka? Tego dnia nigdy Janek nie zapomni.

Józef Branowski

Uwaga Rycerze i Rycerki!

Już wyszedł z druku i jest do nabycia I. Tomik Biblioteczki Eucharystycznej p. t. „KRÓLEWSKI ZEW“.

Porywa do miłości P. Jezusa w Najśw. Sakramencie.

Podaje liturgiczne i ascetyczne wskazówki dla Ministrantów.

Zawiera wzniosłe wskazania do urabiania charakteru młodzieży.

Przynosi piękne wiersze i ciekawe opowiadania.

Bawi zajmującymi obrazkami i sztuczkami scenicznymi.

Zachęca do naśladowania ofiarnych i bohaterskich czynów.

Poucza o młodzieńczych cnotach.

Przytacza idealne przykłady gorliwych młodych dusz.

Zamieszcza zasady Krucjaty Eucharystycznej i podaje praktyczne wskazówki.

Barwna okładka. Stron 64. Cena tomiku 15 zł. Nabyć można w Księgarni Św. Antoniego w Gorzowie, ul. Łokietka 16, albo wprost w Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy — Kraków, Kopernika 26.

Odpowiedzi na listy

Piszą tu do nas różni mali i wielcy czytelnicy. Pragnę im dzisiaj odpowiedzieć. **Rutkowska Terenia**, Trzcianka. Twój list ostatni sprawił mi wielką radość. Chciałabyś, by „Mały Tygodnik“ urósł na większego. Przyznaję, że jest on istotnie zbyt mały, ale pamiętać trzeba, że to jeszcze czas powojenny. O papier trudno i druk nie jest tak łatwy. Myślę, że na Boże Narodzenie coś lepszego wydamy. To, co ostatnio dostałaś, myślę, sprawiło ci radość.

Dąbrowska Alicja, Myślubórz. Piszesz szczerze od serca. Czuję, że kochasz nasze piśmiennictwo. Napisz nam czasem o waszych przeżyciach w szkole, w parafii lub w organizacjach katolickich. Pióro jak widać, masz dobre, tylko jeszcze odwagi. Przysłowie mówi: do odważnych świat należy. A zatem pisać, pisać i jeszcze raz pisać. Nowy turniej jest w przygotowaniu. Tylko cierpliwości a wszystko będzie.

Alojzy Zgirski, Bornino. Kłopotujesz się o tak małą sprawę jak napis z „Marzenina“ zamiast z „Boronica“. Nagrodę wysłaliśmy na dokładny adres t. j. Boronino, poczta Marzenin.

Adres: „Mały Tygodnik“, Gorzów Wlkp., ul. Łokietka 17. — K-7172.